Nr 269 Kraków, Czwartek dnia 24 Listopada 1898 Rok VI

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odniesienie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

W sprawie artykułów kniazia Puzyny.

Zajmujący swój wywód o położeniu fornalów na naszych dworach wiejskich, z powodu artykułów kniazia Puzyny, kończy p. Witold Kotkowski jak następuje:

II. „Stosunki te w wielu miejscowościach utrzymały się po dzień dzisiejszy i znane są nietylko majątki szlacheckie — ale i klucze magnatów, gdzie fornale latami pozostają w obowiązku na jednem miejscu, i posiadają nawet w stosunku do swych poborów znaczne oszczędności, pomimo, iż uczciwość ich nie może być zakwestjonowana. Najlepszym dowodem, iż ludność zamieszkała na wsi uważa za dobry interes wysłanie jednego z członków rodziny na służbę do dworu, jest to, iż trafiają się rodziny, które chętnie podejmują się żywienia swych krewnych za pobieraną ordynarję w takich folwarkach, gdzie służby z wiktem niema.

„Dopiero w ostatnich kilkunastu latach, skutkiem podziału gruntów i rozrodzenia się ludności, wytworzył się typ fornala wędrownego — przenoszącego się co roku na inny folwark, z powodu, iż zwykłe pobory w ziarnie i pieniądzach nie pokrywają jego potrzeb; uboczne zaś dochody w formie roli uprawnej — pastwiska i siana, nie przedstawiają dla niego tej wartości, co dla osiadłych we wsi, gdyż jako nieobeznany ze stosunkami lokalnymi, należycie ich spieniężyć nie może — z innych zaś datków w chruście i drzewie budowlanem, wcale nie korzysta.

„Fornal wędrowny — z pominięciem indywiduów lichych — jest to człowiek obarczony drobnemi dziećmi, którego żona temsamem nie może się niczem przyczynić do pokrycia kosztów utrzymania. Fornal taki żyje lata w opłakanych warunkach, aż dzieci podro[illegible] i będą w stanie [illegible] czynić [illegible] do [illegible] wspólnych wydat[illegible]. I t[illegible] który przetrwał tę nędzę bez [illegible]wu, służąc następnie wspólnie z dzi[illegible] pobierając za nie wynagrodzenie, przychod[illegible] względnego dobrobytu, a często nawet do [illegible]ej chaty i kawałka roli.

„Wypada nadmienić, iż fornale wędrowni tej kategorji tworzą bardzo nieliczny procent liczby ogólnej. Znacznego kontyngentu fornalów dostarcza proletarjat miejski. Zastój budowlany, w czasie miesięcy zimowych, pozbawia chleba znaczną liczbę ludzi, zajętych u przedsiębiorców podwód. Ludzie ci przyciśnieni nędzą, z konieczności szukają około Nowego Roku służby po dworach, znaczna liczba ich czyni to z postanowieniem przezimowania się, by z rozpoczęciem kampanji budowlanej powrócić do miasta. Największa część tychże, odwykła od trybu życia wiejskiego, pozbawiona nadto wszelkich sprzętów gospodarstwa domowego, nie mogąc znaleść wyjścia przy szczupłych poborach, należy tem samem do kategorji malkontentów i szerzy demoralizujący wpływ wśród otoczenia.

„Dla oceny stosunków służbowych wypada nadmienić, iż pomiędzy fornalem a jego bezpośrednim przełożonym, istnieje pewien stosunek wzajemnej sympatji i wyrozumiałości, który łagodzi uciążliwość służby. Nietylko wiek, ale i siła fizyczna każdego poszczególnego fornala przy wymiarze pracy bywają uwzględniane. Fornal z całem zaufaniem udaje się do swego przełożonego, w razie nadzwyczajnych wypadków, prosząc o wsparcie i takowe otrzymuje.

„Fornale posiadający własne kawałki roli, otrzymują kilka albo kilkanaście dni wolnych, celem załatwienia prac około własnego gospodarstwa. W wielu miejscowościach fornale pobierają premję pilności i za lata służby. Żony fornalów są bardzo często dojarkami i pobierają niezłe wynagrodzenie. Fornal inteligentny ma możność awansu na polowego, gumiennego, gospodarza, furmana. W razie zgorzenia własnej chaty fornala, otrzymuje tenże najczęściej potrzebne drzewo budowlane w całości bezpłatnie a przynajmniej taniej o połowę. I tym to okolicznościom, iż fornal wie, że służąc uczciwie ma możność wybicia się po nad swój poziom, jakoteż, iż jest niejako ubezpieczony od nieprzewidzianych wypadków — należy przypisać, iż większość fornali nie odczuwa swej doli w ten sposób, jaki wynikać może z obliczenia na papierze ludzi nieznających stosunków. Gdyż i to dla oceny niektórych publikacyj nadmienić wypada, iż wielu znajduje się właścicieli nie znających swej administracji wewnętrznej.

„Ludzie ci mając tylko pobieżne wiadomości wydają często swym ekonomom, odnośnie do fornalów instrukcje, których nikt nie wypełnia. Ekonom, człowiek praktyczny, dysponuje wtenczas samoistnie stosownie do przyjętych zwyczajów; wie bowiem, iż gdyby spełnił rozkazy właściciela — cała służba dwórby opuściła. Stąd to pochodzi, iż trafiają się właściciele opowiadający w najlepszej wierze rzeczy, które u praktycznych rolników tylko śmiech wywołać muszą. Publikując wiadomości zaczerpnięte od zawodowych rolników, trzeba być również bardzo ostrożnym, gdyż napotyka się bardzo wielu facecjonistów, którzy na wzór myśliwych bawią się łatwowiernością swych słuchaczy.

„Z tego co się poprzednio powiedziało wynika, iż o bezwzględnym wyzysku klasy fornalów przez chlebodawców mowy być nie może, jakkolwiek zaprzeczyć się nieda, iż jednolity system wynagradzania, uniemożliwiający korzystanie w pełni ze świadczeń w naturze, jest niewłaściwy. Natomiast jeżeli porównamy wynagrodzenie fornala, doliczywszy do tego wartość opuszczonych dni służby z powodu choroby, koszty leczenia itp., z przeciętną zapłatą dziennego najemnika, łatwo udowodnić rachunkiem, iż fornale są o wiele lepiej wynagradzani. Daleki jestem od twierdzenia, jakoby wysokość wynagrodzenia naszych robotników rolnych, wszelkich kategoryj, odpowiadała zasadom bezwzględnej słuszności. Reformy na tem polu są konieczne, ale zupełnie nieuzasadnionem jest jednostronne żądanie polepszenia bytu a w pierwszym rzędzie tym, którzy już pobierają wyższe wynagrodzenie za tę samą pracę. Przeprowadzenie tych reform w całej rozciągłości przechodzi możność pracodawców. Niska stopa wynagrodzenia jest wynikiem niemożliwości płacenia więcej, wobec układania się stosunków produkcji rolniczej według socjalistycznej teorji „tani chleb dla robotnika“.

„Rolnik galicyjski, pozbawiony wszelkiej ochrony przed przemożną konkurencją węgierską, wydany na łup spekulantów giełdowych, dla którego ochrona celna, wobec obrotu mlewa, egzystuje tylko na papierze, opłacający najwyższe taryfy przewozowe, nieposiadający odpowiedniej taniej komunikacji wodnej, opłacający natomiast najwyższe podatki, w stosunku do swych dochodów, nie jest w możności bez narażenia się na ruinę, płacić swoich robotników tak, jak na to zasługują.“

Z rozmowy o wojnie.

W Paryżu umarł Richard Hely Hutchinson Bowles, od 44 lat tamtejszy korespondent *Standarda*. Był to senior publicystów angielskich we Francji. O ile słynny Blowitz uchodzi w publicystyce za najzręczniejszy organ do puszczania dyskretnych politycznych wiadomości, to Bowles uważany był za wyrocznię w przewidywaniu zatargów politycznych. Pamiętają mu z uznaniem, że przepowiedział z całą stanowczością wojnę niemiecko-francuską, kiedy jeszcze w szerokiej opinji Europy nikt o niej nie myślał. Tak samo było z wojną amerykańsko-hiszpańską, a zeszłego lata już przepowiadał na pewno, że wojna francusko-angielska jest nieuniknioną.

Obszerną rozmowę w tej materji miał on w Szwajcarji z reprezentantem paryskiego *Figara*, który teraz po śmierci Bowlesa, ogłasza jej treść, nadzwyczaj ciekawą.

Rozmowa tak się mniej więcej toczyła:

— W Szwajcarji — mówił Bowles — pozostanę, póki mnie nie wypędzą mrozy, albo też wojna.

— Jaka wojna?

— Wojna między nami, między Anglją i Francją.

— My Francuzi nie mamy zamiaru was zaczepiać.

— Być może; wojna mimo to będzie, chyba że sztandar swój tak nisko opuścicie, że i bez wojny zostaniecie upokorzeni.

W przepowiednie się nie bawię, widzę tylko jasno wyraz i konieczność teraźniejszości. Wszyscy rodacy moi, od lorda do prostego robotnika, pragną wojny z wami.

— Dlaczego?

— Bo nam zawadzacie. Rozpanoszyliście się za bardzo na świecie, wzbudzacie naszą zawiść. Coraz więcej rozszerzacie wasze kolonje i to w chwili, kiedy my już z naszych kolonij żyć nie możemy. A wasza prasa szowinistyczna co chwila nam dogryza. To robi u nas złe humory. Ale i bez tego wojna z wami jest dla nas wskazaną przez prosty interes. Anglja jest dziś zaambarasowana. Niemcy się podnoszą, zakasują nas. Kolonje nasze już nie są dla nas targiem wywozowym, lecz owszem same stały się centrami produkcji. Dla nas już są zużyte. Musimy więc rękę położyć na mniej rozwinięte kraje, któreby od nas towary nasze kupować musiały.

Gdybyście wy Francuzi kolonij waszych nie zamykali dla nas za pomocą ceł ochronnych, moglibyśmy się jeszcze pogodzić z aktualnym stanem rzeczy. Ale tak nie jest; więc musimy szukać innych odbiorców. W Europie ich nie znajdziemy, a tam dalej w świecie wy zajęliście najlepsze rynki, Tonkin i Madagaskar. Póki zabieraliście liche krainy, jak Senegal, my wzruszaliśmy ramionami, ale teraz usadowiliście się w najbogatszych krajach. Ofiary z pieniędzy i ludzi na długi czas was wprawdzie ubezwładniły, ale my przewidujemy, że ofiary te mogłyby zacząć się opłacać, a na to pozwolić nie możemy.

— Więc chcecie nam zabrać nasze kolonje? Chcecie nas okraść, wy, którzy z biblją pod pachą chodzicie?

— Dajmy pokój słowom, sądźmy fakty. Bywają chwile, w których narody — a raczej zwierzęta żarłoczne, jak je Renan nazywa, — są wszystkie jednakowo złe. Zresztą polityka nasza polega na prawie mocniejszego, a jest zadaniem naszej dyplomacji, żeby prawo to przystroić w piękne słowa. Prawo mocniejszego panuje na całym świecie. Z tego powodu już dawno czyhamy na chwilę, aby się na was rzucić, skoro popełnicie błąd. Dziś jesteśmy lepiej uzbrojeni, niż kiedykolwiek. Długo spekulowaliśmy na wojnę Francji z Niemcami, któraby obiedwie strony zrujnowała. Wtedy odebralibyśmy wam wasze kolonje, wzięlibyśmy je w „dzierżawę“ — naturalnie, żeby już nigdy z nich nie wyjść. Niestety, wyrzekliście się wojny z Niemcami. Pozwalacie krzykaczom swoim bić werble na bębnie, ale w sercu zaniechaliście tej wojny, chociaż się nigdy do tego nie przyznajecie.

Wskutek tego zwrotu, musimy się zbroić, żeby sprowadzić koniecznie sposobność, która się sama nie chce nastręczyć. Dziś jesteśmy gotowi do walki. Maszyna gotowa, potrzeba tylko nacisnąć odpowiedni guzik. Kiedy to zrobimy? Najlepiej zaraz, bo nie zwykliśmy odwłóczyć tego, co zaraz zrobić możemy. A nadto trzeba zauważyć, że wy nigdy tak słabymi nie byliście, jak obecnie, zwłaszcza póki was podżera rak dreyfusowy. W ogóle czekać nie mamy na co i nie możemy narażać się na to, że otwarcie rzucicie się w ramiona cesarza niemieckiego.

— Więc na jedno danie chcecie nas zjeść? — zapytał wylękły Francuz.

— Nie, na dwa razy. Wy, naturalnie, lepiej się bić będziecie, niż Hiszpanie, i cięższe może nam zadacie szkody, niż sami przypuszczamy; ale mimo to, wasza flota, to tylko bardzo mała flota wobec angielskiej. Zatem ulegniecie. Miliardy wydaliście na waszą cudowną, ale nieużyteczną armję, a nazajutrz po naszem zwycięstwie zadacie sobie pytanie, czemu nie

zawarliście przymierza z Niemcami? Chcielibyście nakręcić, ale Niemcy wami wzgardzą, bo Niemcy pogardzają narodami upokorzonemi. Wtedy my, Anglicy, będziemy mieli 30 lat awansu, zanim się rozpocznie nowa angielsko-niemiecka wojna. To będzie dla nas drugie danie. Ale wtedy może już przygotujemy takie środki ostrożności, że i z tej drugiej walki wyjdziemy zwycięsko.

Tyle rozmowy tej w *Figarze*. Gdyby nawet była zmyśloną, doskonale odzwierciedla idee i zamiary angielskie.

Z KRAJU.

Rzeszów, dnia 19 listopada.

[List oryginalny „Głosu Narodu“]

Wiec kandydatów notarjalnych.

II. W dalszym ciągu obrad przystąpiono dom erytorycznych wniosków. Kandydat notar. dr Małaczyński stawia następujące wnioski do uchwalenia:

1) Wiec kandydatów notarjalnych wyraża przekonanie, że dążenia kandydatów notarjalnych tylko wówczas tak jak dotąd z dążeniami instytucji notarjalnej w dzisiejszej jej formie połączyć się dadzą — jeżeli bezzwłocznie czynniki z łona notarjatu do tego powołane zajmą się kwestją najrychlejszej organizacji stanu kandydatów notarjalnych w granicach objętych wnioskami przedłożonymi przez reprezentację stowarzyszeń kandydatów notarjalnych na zjeździe prowincjonalnym członków we Lwowie 1896 przyjętymi w Krakowie 1897 analogicznie do uchwały powziętej w r. b. na zjeździe w Wiedniu ze szczególnem uwzględnieniem sprawy pomnożenia posad notarjalnych pod warunkami proponowanymi na zjeździe we Lwowie t. j. przy przeprowadzeniu odgraniczenia agend notarjatu od agend sądowych, adwokackich i przy powierzeniu notarjuszom *ex lege* agend komisarjatu sądowego.

2) Wiec wyraża przekonanie, że projektowana przez rząd ustawa o sporządzaniu w sądzie kontraktów na nieruchomości wartości poniżej 100 złr. w.a. dla ogółu ludności jako ulga przedstawiać się nie może, ponieważ: a) przenosi ciężar kosztów na ogół opodatkowanych; b) zatraca pierwiastek wydatności pracy, na korzyść interesowanych tu pożądanej, powierzając tę pracę płatnym na ryczałt (pensją), a nie od sztuki (wedle taryfy) funcjonarjuszom; c) powierza czynność urzędom nawet dla dzisiejszej pracy nie dostatecznie obsadzonym; d) stawia fałszywą zasadę konieczności ulg dla drobnowartościowych przedmiotów nieruchomych w miejsce jedynie słusznej zasady przyznania ulg ubóstwu przedmiotowemu.

3) Wiec wyraża przekonanie, że oferta zjazdu notarjuszów w Wiedniu w październiku 1898 odbytego, sporządzenia bez wynagrodzenia kontraktów na nieruchomości wartości poniżej 100 złr. w. a. równa się dla notarjatów powiatowych zupełnemu zniszczeniu warunków egzystencji, a wobec niezmiennej agitacji przeciw notarjatowi w tegoż dzisiejszej formie, — nawet przyjęta, nie na długo zapobiegnie żądaniu dalszych ustępstw.

4) Wiec wyraża przekonanie, że ulgi dla ludności w dziale sporządzania kontraktów na nieruchomości powinny polegać: a) na uproszczeniu procederu sporządzania kontraktów; b) na wydaniu niskiej taryfy dla czynności sporządzania kontraktów na nieruchomości (od zbadania księgi gruntowej do wniesienia podania o intabulację), przy których tę czynność nie poprzedza inne uporządkowanie stanu księgi gruntowej i może się odbyć przy użyciu druków.

5) Wiec wyraża przekonanie, że ze względu na stan organizacji sądowej i faktycznie odbywaną przez kandydatów notarjalnych na powiatach praktykę sporną, należy uchwalić memorjał, o uchylenie w drodze noweli do ustawy dotychczas obowiązującej obowiązku składania dodatkowego egzaminu, celem osiągnięcia posady w służbie sądowej przez osoby z egzaminem notarjalnym.

Wiec wyraża przekonanie, że na wypadek gdyby pozostały bez skutku żądania kandydatów notarjalnych pod 1) wyrażone, — z jednej — a uchwalono czy to projekt rządowy pod 2) wymieniony — czy też przyjęto ofertę notarjuszów pod 3) wspomnianą bez natychmiastowej i równoczesnej wydatnej rekompensaty w innych agendach notarjalnych, z drugiej strony — jedynym środkiem ratunkowym dla notarjuszów i kandydatów notarjalnych byłoby żądanie upaństwowienia notarjatu.

Kandydat notar. Czauderna wnosi, aby odnośne uchwały tyczące się organizacji stanu kandydatów notarjalnych były w punkcie pierwszym wniosków kolegi dra Małaczyńskiego wyszczególnione.

Kandydat notar. Mikiewicz zgadzając się na pierwsze pięć punktów wnioskodawcy doa Małaczyńskiego, ze swej strony proponuje uchwalenie następujących wniosków:

1) Posady zastępców notarjuszy, czyli tak zwane substytucje, powstałe z powodu śmierci notarjuszy, przeniesienia, choroby, lub jakiegokolwiekbądź innego powodu, nie mogą być nadawane jednym i tym samym uprzywilejowanym kandydatom, lecz mają być nadawane kolejno wszystkim kandydatom, którzy ukończyli 10 lat praktyki tak, że posada zastępcy notarjusza, może być nadaną po raz wtóry kandydatowi notarjalnemu dopiero wówczas, gdy wszyscy kandydaci notarjalni z 10-letnią praktyką, taką substytucję już pełnili.

2) Płaca kandydata notarjalnego po dwóch miesiącach praktyki nie może wynosić mniej niż 50 złr. w. a. — płaca kandydata notarjalnego uzdolnionego do zastępstwa mniej niż 100 złr., a płaca kandydata notarjalnego mającego ukończone 10 lat praktyki winna co najmniej dorównywać poborom pensyjnym urzędnika IX klasy.

4) Posady notarjuszy mają być utworzone w Bośni i Hercogowinie.

5) Zgromadzenie dzsiejsze wybierze delegaję mającą się zająć zredagowaniem uchwał dzisiejszego wiecu, która takowe przeszle w formie zawiadomienia stowarzyszeniom kandydatów notarjalnych we Lwowie i w Krakowie, a w formie petycji o poparcie Izbom notarjalnym w kraju z tem zaznaczeniem, że Izby albo do marca 1899 roku zwołają wspólne posiedzenie tak notarjuszy jak kandydatów, gdzie mógłby zostać uchwalony stały *modus vivendi* dla wszystkich interesowanych, albo z dniem 1 marca 1899 roku, kandydaci notarjalni gromadnie wystąpią z instutucji z przychyleniem się na upaństwowienie notarjatu.

Zarazem delegacja ma we właściwej drodze i formie udać się do ministerstwa sprawiedliwości i przez osobiste prośby i wpływy starać się o poparcie postulatów kandydatów notarjalnych u wszystkich posłów.

Kandydat notar. Czauderna proponuje by z piątego wniosku kolegi Mikiewicza opuścić groźby do Izb notarjalnych wystosowane i dalszej drogi delegacji do ministerstwa sprawiedliwości i do posłów na razie zaniechać.

Nadto tenże stawia wniosek, by wyrazić niezadowolenie i ubolewanie tym notarjuszom, którzy wychodźców sądowych, niemożliwych w zawodzie sądowym do swej kancelarji na praktykę przyjmuja, a wyrazić uznanie Izbom, które wpisu takiego kandydata na listę odmawiają — i o tem wszystkich notarjuszy zawiadomić. Kandydat notar. dr Hanasiewicz takie same ubolewanie chce wyrazić tym notarjuszom, którzy w pracy konceptowej posługują się pisarzami — motywując, że instytucja na tem cierpi, gdyż urzędowanie zniża się do rzemiosła. Kandydat notar. Gałziński odnośnie do wniosku przez wiec przyjąć się mającego w kwestji policzalności praktyki notarjalnej innych zawodów sądowo-prawnych, żąda umieszczenia dodatku, by i notarjalna praktyka do innych zawodów sądowo-prawnych tylko do ilości sześciu lat ustawowo policzalną była. (Dok. nast.)

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

165 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Palestrant, który mimo wrażenia, jakie na nim sprawiała, obserwował ją bacznie, odrazu pomiarkował, że dotknął czułej struny, na której grać można do woli. Postanowił tę okoliczność wyzyskać.

— Obrzydliwa to baba — mówił rzekomo obojętnie — dziwię się mocno, ojcze święty, że się śmie za przyjaciółkę dobrej pani ogłaszać. Fałsz to niewątpliwy. Gdzieby taka awanturnica mogła przyjaźń osoby tej miary, jak dobra pani, pozyskać lub zaskarbić...

— Nie mylisz się, regencie — odparła pani Barbara z oczyma spuszczonemi. — Ta awanturnica żyje kłamstwem i z kłamstwa. — Wciska się bezczelnie, gdzie tylko zdoła, i dziwy rozpowiada o stosunkach, których nie posiada... — Ja jej przyjaciółką? — dodała pogardliwie. — Przenigdy!

Kapturowski rzekomo to oburzenie podzielając, spiesznie podchwycił:

— Z góry byłem przekonany, że inaczej być nie może, ojcze święty. Ona i dobra pani... ależ to, że tak rzekę... wilczycę z jagnięciem zaprządz! Wodę z ogniem skojarzyć!

— Cóż ci naplotła? — zagadnęła, napróżno niepokój usiłując zataić pani Barbara.

— Ot! — machnął dłonią palestrant — bzdurstwa prawiła, ojcze święty i... kwita. Ni w pięć, ni w dziewięć. Coś o nieszczęściach, o zawodach... o... jednem słowem... nic godnego uwagi.

— W każdym razie pragnę wiedzieć — nalegała intrygantka — dbać o opinię muszę...

Palestrant przysunął się do niej i szepnął:

— Opinja dobrej pani moim jest od dzisiaj interesem. Bronić jej będę i... obronię. Zostawmy Bellachini na stronie, a pogadajmy, jak słusznie dobra pani napomknęłaś, o rzeczy. Zatem ś. p. poprzednik chorążego...

— Daleka to przeszłość, regencie — wymijnęła pani Barbara — daruj. że poruszać jej nie będę. Zmarli niech odpoczywają w spokoju. — Mówmy raczej o tem, co jest i co przedsiębrać należy...

Przeczuł Kapturowski, że intrygantka ważne ma powody w ukrywaniu przeszłości swojej, nie dał jednak poznać, że się tego domyśla. Cierpliwie i z atencją wysłuchał ponownie kłamliwej relacji o tem, jak rzekomo biedna, nieszczęściami skołatana wdowa, popadła w zdradzieckie sidła chorążego, jak się dla niego poświęciła i jakie w zamian od niego i pasierba uciemiężenie cierpiała. Słuchając tego steku fałszów, — mówił w duchu.

— Łże babinka aż się kurzy, ale niechaj sobie satysfakcję czyni. Kalkuluję, że Bellachini wysondować trzeba nieodbicie, bo snać koczkodanisko owo istotnie jakieś wiadomości ważne posiada. Zrobi się to, a jednocześnie z jegomością panem chorążym i jego synalem zrobić porządek trzeba. Niechże sobie babinka teatrum gra, a ja około rzeczy uwijać się będę. Od niej, widzę, prawdy się nie dowiem.

Taką decyzję powziąwszy, — wysłuchał skarg i żalów chorążyny do końca, następnie rzekł:

— *Satis*. Nie będę już więcej trudził dobrej pani inkwirowaniem w materji tak dla niej niemiłej. — Ile uważam, przedewszystkiem konferencję z Friedem przeprowadzić muszę, co uczyniwszy, będę wiedział jak dalej się kierować w tym zamęcie trzeba. Proszę tylko, iżbyś dobra pani przed nikim o naszych paktach się nie zwierzała. Przed nikim. To zasada, warunek nieodzowny pomyślnego dopłynięcia do portu. Czy mogę na to liczyć?

— Wszak przyrzekłam, że ślepo ci będę posłuszną, kochany mój regencie — odparła pani Barbara, patrząc mu w oczy czule i dłonie ściskając.

— Kochany mój regencie! — powtórzył palestrant, również roztkliwienie udając. — Dobra pani... słowa te spadły mi na serce, jak... — że tak rzekę... śmietanka. Co mówię.. jak szerbety tureckie, jak małmazja albo insze najprzedniejsze specjały. — Przyjmuję one jako zadatek, — a na wypłatę całej należności niecierpliwie oczekiwać będę.

Naprawiwszy jeszcze dusersów bez liku, opuścił intrygantkę podniecony, zelektryzowany, lecz bynajmniej nie do tego stopnia, by miał o interesie własnym zapominać. Tę nieocenioną posiadał zaletę, że go przytomność umysłu nigdy nie opuszczała; nawet podpiwszy pamiętał co i jak czynić należało i ze słowem nieopatrznem się nie wyrwał.

— Albom ubił interes cacany, że jeno winszować sobie i cieszyć się, albom spudłował fatalnie i w błoto wlazł — rozmyślał wracając do domu. — Zobaczy się to, ojcze święty, rychło. Z babinką radę sobie dam; chorąży — furda; Friede — no z nim trudności nie będzie, — boć kruk krukowi ślepia nie wydziobie; Czarban — ten, to bagatela.... Pozostaje ów chorążyc. — Hm.... przeczuwam, że z nim będę miał, mości dobrodzieju, trochę skweresu. Ano — co będzie, to będzie. — Trzymaj się, panie Bartłomieju, bo tu ślizgo..

A pani Barbara, zaskoczona w jednym dniu tyloma niepomyślnemi dla niej wypadkami, rzucała się w swoim miękkim, wyzłoconym i woniejącym budnarze, jak lwica w klatce. Nie mogła przez czas pewien myśli zebrać i ułożyć ich w jeden szereg logiczny. Wizyta Mokronowskiego i Lasockiego wzburzyła ją, propozycja Kapturowskiego niemniej podrażniła jej nerwy, ale wiadomość o Czarbanie oddziałała na nią, jak piorun.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE ŚWIATA.

Sztokholm dnia 18 listopada.

[*List oryginalny „Głosu Narodu“*]

Śpiący rycerze w szwedzkim Panteonie.

Fale jeziora Mälar i Sali okrążają wybrzeża wyspy, na której znajdują się najstarsze warownie Sztokholmu. Do dziś wznoszą się na wyspie Riddarholm, królowej Mälaru, stare, historyczne budowle, nad któremi przedewszystkiem górnje Riddarholmski kościół ze swoją śmiało w niebo strzelającą wieżycą.

Jest to olbrzymia z cegieł budowa z XIII wieku z licznemi w ciągu następnych stuleci dobudowanemi kaplicami o różnych stylach. Do czasów reformacji był przy kościele klasztor zakonników, który potem protestanci nie bez walki zyskali dla swej służby bożej. Później kościół ten przeznaczono wyłącznie na miejsce spoczynku wielu szwedzkich królów i licznych bohaterskich postaci z szwedzkiej historji. To też rozbrzmiewają tu dzwony tylko wtedy, gdy jaki członek królewskiej rodziny lub rycerz największego szwedzkiego orderu Serafina ziemską zakończy pielgrzymkę. Więcej niż 6.000 chorągwi i włóczni, tudzież liczne herby serafińskich rycerzy zdobią ściany tej olbrzymiej świątyni, wspartej na ośmiu w dwa rzędy idących kolumnach i podzielonej na trzy nawy. W nawie głównej tuż przy wielkim ołtarzu na olbrzymich sarkofagach spoczywają marmurowe postacie Magnusa Ladusłosa, założyciela kościoła i Karola VIII. Knutsona, założyciela orderu Serafina. Największe jednak historyczne znaczenie temu kościołowi nadaje na prawo od wielkiego ołtarza położona kaplica grobowa króla-bohatera Gustawa Adolfa, lwa Północy, którego imię głośno zapisało się w historji świata.

Budowa tej gotyckiej, uwieńczonej wieżą kaplicy rozpoczęta została przez samego króla według jego własnych planów przed wyprawą na wojnę z Niemcami. Gustaw Adolf zginął, jak wiadomo, w r. 1632 w bitwie pod Lützen, kaplicę zaś skończono dopiero po jego śmierci, tak, że uroczyste złożenie zwłok, które dotąd spoczywały w Nyköping na katafalku, nastąpiło dopiero w roku 1634. Z po za złoconej kraty, ozdobionej herbami Wazów, widać wspaniały sarkofag z zielonego włoskiego marmuru, mieszczący w sobie podwójną trumnę z cynku i drzewa dębowego. *Gustavus Adolphus Magnus*, te trzy tylko słowa są na nim wyryte. Poduszka z czerwonego marmuru, a na niej insygnja królewskie: korona, berło i miecz stanowią jedyną ozdobę wieka.

Aż do roku 1832 skromną ozdobą kaplicy było 34 szwedzkich chorągwi, później jednak postarał się Karol Jan XIV, założyciel królewskiej dynastji Bernadottów, o godne jej przyozdobienie. Teraz chylą się u sarkofagu dwa sztandary rozwijane tylko w czasie wielkich uroczystości, a mianowicie sztandar polny wielkiego króla wojownika i sztandar państwowy Szwecji. W głowach na ścianie zawieszono zaś w dwunastu grupach setki chorągwi i sztandarów, które przez samego Gustawa Adolfa zdobyte, gęste ślady krwawej walki na sobie noszą. Oryginalnie bardzo wyglądają na bocznych ścianach ustawione piramidy z bębnów, kotłów, i piszczałek alarmowych.

Przy otwarciu trumny w roku 1744 znaleziono w złotogłów owinięte zwłoki w bardzo bobrym stanie. Włosy i wąsy miały jeszcze swoją naturalną jasno-bląd barwę, na piersiach znaleziono złożone w złotej puszce serce królewskie. Obok Gustawa Adolfa spoczywa jego ukochana małżonka, Ulryka Eleonora, w sarkofagu trzymanym przez ośm lwów.

Z północnej strony wielkiego ołtarza dobudowano w włoskim stylu w latach 1686 do 1743 kruchtę grobową Karolińską, jedno z najpiękniejszych dzieł sztuki architektonicznej Sztokholmu. Tu stoi wspaniały sarkofag przykryty skórą lwią wykutą w mosiądzu sławnego bohatera Karola XII, a o jego zwycięskich i awanturniczych wyprawach opowiada 460 chorągwi i sztandarów na ścianach kaplicy porozwieszanych. Pierś każdego Polaka dumą się przejmuje patrząc na te trofea wielkiego wojownika, z którym praojcowie nasi nieraz wspólnie pod jednym sztandarem dzielnie i zwycięzko walczyli. Krótki okres panowania Stanisława Leszczyńskiego, owego króla-mędrca, przychodzi na myśl i mimowoli pytamy, coby się stało, gdyby... nie Pułtawa. Obok Karola XII spoczywają w pięknych sarkofagach jego siostra Ulryka Eleonora i jej małżonek.

Tuż obok kruchty Karolińskiej, znajduje się kaplica hrabiowskiej rodziny Löwenhauptów, gdzie między innemi spoczywa hr. Adam Ludwik Löwenhaupt, sławny zwycięzca z bitwy pod Birsen. Ośmset chorągwi tamże zdobytych tworzą zaszczytną ozdobę jego grobowca.

Na prawo i na lewo głównego wejścia kościoła widnieją grobowce dwóch wielkich wodzów z czasów Gustawa Adolfa: Torstensona i Banera, którego król po bitwie pod Lipskiem zaszczycił słowami: „Prócz Boga, Banerowi mam to zwycięstwo do zawdzięczenia!“ Za sarkofagiem z bronzowego marmuru, wznosi się jego postać naturalnej wielkości w pełnem uzbrojeniu. W głębi Torstensońskiej kaplicy widać z lśniąco-białego marmuru biust tego wielkiego mistrza-nauczyciela Gustawa Adolfa.

Miedziana jego trumna stoi tuż u wejścia do kruchty, którą ciężka, żelazna brama od nawy kościoła oddziela. Z reszty kaplic grobowych godną wspomnienia jest kaplica hr. Wasaborg z herbami Wazów na metalowej kracie i z herbem (przedstawiającym trzy ryby) matki hrabiego, przepięknej w swoim czasie Małgosi Kabliau, córki zwyczajnego mieszczanina, której czarowne oczy serce Gustawa II ujarzmiły. Sama „Gretchen“ Kabliau spoczywa w nawie kościoła pod jedną z płyt kamiennych posadzki, gdzie spotyka się grób przy grobie.

Z napisów na tych grobach, jeden niemiecki wielce jest charakterystyczny. Oto w tym panteonie królów i dygnitarzy spoczywa najzwyczajniejszy trębacz polny wojskowy, jak to wskazuje następujący napis: „Dieser Stein und diese Stelle gehört dem Hof- und Feldtrumpeter Jacob Brickmann und seinen Erben“. Umarł on w r. 1636. Zapewne dzielny trębacz był wiernym towarzyszem wielkiego króla w jego wojennych wyprawach. Niechybnie w bitwie pod Lützen do ataku trąbił, a z jego trąbki ulatywały tak smętne i pełne skargi tony, jak gdyby pochód pogrzebowy z włokami króla już się zbliżał do Riddarholmskiego kościoła.

W ten sposób otoczony śpiącymi bohaterami i towarzyszami broni spoczywa Gustaw Adolf w cichym, starym, poważnym kościele, ktory choć nie tak wspaniały jak nasz Wawel, niemniej jak ten ostatni dla nas, jest Panteonem szwedzkiej przeszłości.

Gdym opuścił te poważne mury, mimowoli wspomniałem za Juljuszem Słowackim, że

„.....pod tym mogił chwastem, plewiem,
Jest jakieś dziwne, ciągłe, głuche kucie,
Pod narodową słyszane mogiłą,
Jak gdyby serce ludu w kamień biło!“

(Beniowski. VII. 12).

Mianowania. (Dok.). Sekretarzami sądowymi przy sądach powiatowych mianowani: Adjunkci sądowi: Józef Harth w Kocmaniu dla Kocmania, Zdzisław Oleksiński w Bohorodczanach dla Rudek, Antoni Nehrebecki w Założcach dla Rawy, Stanisław Brodowicz w Haliczu dla Podhajec, Marjan Rappe w Delatynie dla Borszczowa. Stanisław Monne w Brzozowie dla Glinian. dr Maurycy Morgenroth w Drohobyczu dla Drohobycza. Juljan Dawidowicz w Delatynie dla Delatyna, Jan Gabrusiewicz w Kozowy dla Buczacza. Władysław Freund w Kosowie dla Bursztyna, Włodzimierz Kulczycki w Turce dla Śniatyna.

Zastępcami prokuratora mianowani: Adjunkci sądowi: Włodzimierz Pokrzywnicki w Tarnopolu dla Lwowa, Stanisław Dulewski w Bursztynie dla Złoczowa, Tadeusz Strzelecki w Czortkowie dla Lwowa, Roman Zdański w Stanisławowie dla Tarnopola. Adam Schneider w Gródku dla Lwowa, dr Bazyli Jakubovici w Suczawie dla Suczawy, Józef Meixner w Serecie dla Czerniowiec i Grzegorz Hankiewicz w Czerniowcach dla Czerniowiec.

Przeniesieni: Radcy sądu krajowego: Hilarjon Onciul w Suczawie do Czerniowiec. Jan Lekczyński w Złoczowie do Lwowa, Stanisław Miłaszewski w Tarnopolu do Lwowa i Józef Sokal w Kołomyi do Stanisławowa: sekretarze sądowi: Ludwik Mandybur w Podhajcach do sądu obwodowego w Samborze. dr Tadeusz Pragłowski w Śniatynie do sądu obwodowego w Kołomyi. Emil Prokopovici w Kocmaniu do sądu obwodowego w Suczawie, Kazimierz Zdański we Lwowie do sądu obwodowego w Złoczowie, Michał Nieświatowski w Rudkach do sądu obwodowego w Przemyślu i Roman Sosnowski w Glinianach do sądu obwodowego w Stryju.

Stypendja dla rękodzielników. Wydział krajowy ogłasza kilka stypendjów dla rękodzielników. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Konkurs. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry matematyki w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do końca lutego 1899 r. Z tą katedrą połączona lest płaca IV rangi urzędników państwowych w kwocie 3200 złr. i dodatek aktywalny w kwocie 480 złr., tudzież 4 dodatki pięcioletnie po 400 złr. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, jakoteż w dowody dokładnej znajomości języka polskiego. należy wnosić do rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Rawie na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 14 grudnia. — Nad. rokuratorja państwa we Lwowie na posadę inspektora zakładu karnego dla kobiet we Lwowie w X randze. Termin do 22 bm., a Dyrekcja zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie na 2 posady dozorców więźniów I, a 4 drugiej klasy. Termin do 4 grudnia. — Izba notarjalna w Przemyślu na posadę notarjusza w Przemyślu, opróżnioną wskutek śmierci śp Juljana Rokickiego. Termin do 15 grudnia. — Sąd powiatowy w Moszynie przyjmie zaraz djetarjusza z wynagrodzeniem 25 złr. miesięcznie.

Konkursy rozpisują: Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posadę pocztmistrza w Bolesławiu. w powiecie dąbrowskim z poborami 1100 złr., w Uściu biskupiem w pow. borszczowskim z poborami 1180 złr., oraz na posady ekspedjentów w Uścieczku w pow. zaleszczyckim [1080 złr.], w Worochcie w pow. nadwórniańskim [480 złr.] i w Bojanowie w pow. niskim [860 złr.] Termin do 25 bm. — Rada szkolna okręgowa w Podhajcach na posadę nauczyciela lub nauczycielki jednoklasowej szkoły w Wałowodach. Pobory 350 złr. i pomieszkanie. Termin do 21 grudnia.

KRONIKA.

Kraków 24 listopada.

Kalendarz kościelny. Dziś, czwartek, Jana od Krzyża i Flory męczennicy; jutro Katarzyny panny, męczenniczki.

Jutro w kościele św. Katarzyny OO. Augustjanów odpust zupełny.

W kościele OO. Reformatów jutro nabożeństwo uroczyste.

W kościele św. Katarzyny P. i M. OO. Augustjanów na Kazimierzu odprawione będzie dnia 25 listopada b. r. uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami na Sumie i Nieszporach na cześć św. Katarzyny Panny i Męczenniczki. Patronki pomienionego kościoła. Celebrować będą OO. Kapucyni.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu listopadzie wolno polować na wszelką zwierzynę i ptactwo.

Kalendarz rybacki. W miesiącu listopadzie wolno łowić wszelką rybę, z wyjątkiem łososia i pstrąga.

Ochraniać należy raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 10, zachód przypada o godzinie 3 minut 44, długość dnia godzin 8 minut 34.

Stan powietrza. Dnia 24 listopada o godzinie 7 rano barometr 733,7, termometr — 1·0 C., wigotność 92%, wiatr wschodni. 10.

Sprawozdanie Dyrekcji Tow. Wz. Ub.

Dyrekcja Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń przedłożyła Radzie Nadzorczej sprawozdanie za okres czasu od 1 marca do 1 października. W „dziale Ubezpieczeń na życie“ konstatuje sprawozdanie normalny przebieg spraw i rozwój interesu, i powiada: „Zdaje się, że nieufność, jaką znane zajścia z Czesławem Kieszkowskim wywołały, ustąpiła, gdyż akwizycja w tym dziale wykazuje normalny przybytek ubezpieczeń“.

W dziale gradowym z r. 1897, okazuje się, że stan ubezpieczeń pod względem liczby polic, wartości ubezpieczonej, jak i zebranej zaliczki w r. b. powiększył się. Pomimo to, ostateczny rezultat operacji wskutek olbrzymich gradobić, zakończył się niedoborem w poważnej cyfrze złr. 148.130·72. Los ten spotkał w r. b. prawie wszystkie Towarzystwa asekuracyjne gradowe. Z operujących Towarzystw w Galicji w gradzie, Towarzystwo „Feniks“ doznało podobnego z nami losu, bo kampanię tegoroczną zamyka ze znaczną stratą. Fundusz rezerwowy wynoszący w r. 1897 nominalnie złr. 915.561·65 wynosi obecnie złr. 947.015·26. Pożyczki zaciągnięte z funduszu rezerwowego na pokrycie niedoborów z lat 1890, 1891, 1894 i 1895 wynosiły złr. 161 tys. 040·84, po uwzględnieniu jednak niedoboru za rok bieżący w kwocie złr. 148.130·72, suma pożyczek wynosi złr. 309.171·56. Nieobciążony zaś fundusz rezerwowy wynosi obecnie złr. 637.843·70. Do funduszu zapasowego zebrano z 5% potrąceń od wynagrodzeń złr. 30.861·56, którą to kwotę pobrano na pokrycie niedoboru. Ciągnący się od kilku lat spór z Towarz. „Süddeutsche“, udało się w drodze dobrowolnej ugody dość pomyślnie dla Towarzystwa załatwić. Pretensję Towarzystwa wynoszącą złr. 89.878 ct. 17 ugodzono za złr. 60.000, koszta na prowadzenie procesu dotychczas wyłożone, ponosi każde z Towarzystw spór wiodących. Wskutek tej ugody poniesie dział gradowy ubytek złr. 29,878 ct. 17 przez odpisanie tejże sumy z aktywów tegoż działu. Dział „ubezpieczeń od ognia“ skutkiem bardzo licznych i znacznych pogorzeli przedstawia pod względem wyników pomimo znacznego przyrostu zaliczki mniej pomyślne rezultaty. Doniesienia o pogorzeli niesłychanie licznie napływały, gdyż pastwą pożarów były całe miasteczka, wsie i osady. Suma wypłaconych szkód w ubiegłem półroczu dosięgła kwoty złr. 1,647.334 ct. 55. Procent pozostałości wynosił 1 listopada r. b. 20·1%. Poniewaz zwrot od Towarzystw reasekuracyjnych wynosi w tem półroczu więcej o złr. 306.482·36, przeto szkody netto zwiększyły się w minionem półroczu o złr. 281 tys. 915·95, aniżeli szkody w tem samem półroczu roku ubiegłego wynosiły.

Towarzystwo wzaj. kredytu normalnie się rozwija. Od 1 lipca rb. podniesiono stopę procentową od eskontu o pół prc. Wskutek braku gotówki dyrekcja zmuszona była od 1 paźdz. br. zasystować udzielanie pożyczek. Dyrekcja kierując się wskazanymi względami ostrożności, proponuje, aby przyznać się mająca członkom dywidenda do możliwych granic zniżona została.

Z funduszu dyspozycyjnego na r. 1898/9 wypłacono 500 złr. komitetowi budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie. Pozostały do rozporządzenia fundusz dyspozycyjny po wydzieleniu raty w kwocie 1000 złr. na umorzenie pożyczki, na restaurację katedry na Wawelu zaciągniętej, wynosi obecnie 3500 złr. Opróżniony w gmachu reprezentacji Towarzystwa

we Lwowie lokal po kasynie końskiem użyty został w części na rozszerzenie biur Reprezentacji, w części zaś onegoż zamieszkał reprezentant Gnoiński za rocznym czynszem 800 złr. bez światła i opału. Na własne prośby, a także ze względów służbowych przeniosła dyrekcja w stały stan spoczynku kilku funkcjonarjuszów, wymierzając im stosownie do przepisów statutu emerytalnego następujące pensje: 1. Kieszkowskiemu Zygmuntowi we Lwowie 1526·25 złr. 2. Ćwiklicerowi Ignacemu w Krakowie 906·25 złr. 3. Korytce Waleremu we Lwowie 1526·25 złr. 4. De Giorgi Alojzemu w Bernie 906 złr. 5. Walterowi Gustawowi w Bernie 408 złr. 6. Bielańskiemu Wł. we Lwowie 2300 złr. Z powodu ustąpienia p. Bielańskiego z posady I sekretarza reprezentacji we Lwowie dyrekcja desygnowała na to stanowisko sekretarza w Krakowie p. Jana Wygrzywalskiego.

Obecnie dyrekcja zajęta jest reformą dotychczasowego ustroju biurowego. Nowy system, jaki wprowadzić zamierza, zasadza się na oddzieleniu czynności czysto asekuracyjnych bieżących od czynności ogólno-administracyjnych. Biuro centralne, w którem zbiegać się będą wszystkie arterje interesu, którego celem i zadaniem będzie obmyślać sposoby i drogi do podniesienia i opanowania interesu, ułatwiać przystępowanie do Towarzystwa, wprowadzać konieczne z postępem czasu zmiany dla członków dogodne, a dla Towarzystwa praktyczne, właśnie jest na drodze organizacji i niebawem wejdzie w życie. Idąc za przykładem innych Towarzystw asekuracyjnych, które wiele starań i kosztów łożą, aby siły swe w fachowym kierunku wykształcić, wysłała dyrekcja do Getyngi dwóch urzędników celem ukończenia kursu administracyjnego.

Dyrekcja jest zmuszona rozdzielić agendy dotychczasowych 2 sekcyj lwowskich między 4 nowe, zorganizować się mające sekcje i uprasza o upoważnienie, aby w razie potrzeby mogła jedną z lwowskich sekcyj przenieść do jednego z główniejszych miast wschodniej Galicji (Stanisławowa). — W bież. miesiącu urządzono egzaminy, do których przypuszczono we Lwowie 14, a w Krakowie 12 funkcjonarjuszów, którzy odbyli przepisaną służbę biurową. Z liczby kandydatów, którzy we Lwowie do egzaminu przystąpili, uznano 11 za ukwalifikowanych, trzech zaś reprobowano na czas nieograniczony. W Krakowie przystąpiło 10 i wszyscy kandydaci otrzymali promocję. Dyrekcja występuje nadto przed radą nadzorczą z wnioskiem o przyznanie funkcjonarjuszom Towarzystwa dodatku nadzwyczajnego na okres czasu od 1 grudnia b. r. aż do chwili wprowadzenia w życie nowego etatu w następującym stosunku: a) Funkcjonarjuszom Towarzystwa z pensją etatową, 30 prc. od pobieranych pensyj etatowych rocznych w ratach miesięcznych; b) praktykantom egzaminowanym Towarzystwa 20 prc. od pobieranych rocznych płac w ratach miesięcznych. Zarazem idzie o upoważnienie dyrekcji do podwyższenia płac djetarjuszów według jej własnego uznania w granicach obowiązujących zasadniczych przepisów.

Rada nadzorcza zgodziła się na wnioski dyrekcji co do próby deceutralicji filij towarzystwa. Czytamy o tem w *Czasie*: Na razie nie zapadło żadne postanowienie, w którem mieście sekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń będzie otwarta i urządzona. Będzie to poniekąd nowa reprezentacja Towarzystwa, wprowadzona na próbę na rok jeden. Jako siedziba przyszłej nowej sekcji wymienione są miasta: Stanisławów, Przemyśl i Rzeszów. Dyrekcja przed powzięciem ostatecznej decyzji co do miejscowości przedsięwziąć jeszcze musi gruntowne zbadanie rzeczy.

Czytelnia akademicka im. Mickiewicza. Spełniając gorące pragnienia młodzieży akademickiej, pozbawionej od dłuższego czasu wspólnego ogniska życia koleżeńskiego, postanowiło grono młodzieży założyć „Czytelnię akademicką", a chcąc przyłączyć się do ogólnego hołdu, składanego przez kraj cały w roku obecnym nieśmiertelnej pamięci Adamowi Mickiewiczowi, a zarazem zamanifestować swe cele i ideały, postanowiło nadać jej miano „Czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza".

Dnia 15 listopada b. r. otrzymała „Czytelnia" statut zatwierdzony przez Namiestnictwo. w sobotę zaś, t. j. 26 listopada b. r. odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w lokalu „Czytelni" (plac WW. Świętych L. 8 I p.) uroczyste jej otwarcie. Zarząd tymczasowo objął Komitet zakładający „Czytelnię" i sprawować go będzie aż do wyboru Wydziału. W skład Komitetu wchodzą: pp. Włodzimierz Mallik, słuchacz prawa, jako przewodniczący; Bogusław Chrzan, sł. prawa, Adam Fonferko, sł. medycyny, Jarosław Laskowski, sł. prawa, Jan Lenartowicz, sł. medycyny, Piotr Marczak ryg. prawa, Franciszek Niewolak, sł. filozofji, Franciszek Nowicki, sł. medycyny, Antoni Rączka, sł. prawa, Józef Sędzielowski, sł. medycyny. Franciszek Skorupski. sł. prawa i Antoni Talar, sł. filozofji.

Stow. kandydatów notarjalnych w Krakowie. Dnia 11 grudnia br. o godz. 4 po południu odbędzie się w hotelu pod „Różą" przy ulicy Florjańskiej w Krakowie XI zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia kandydatów notarjalnych w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z X zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności ustępującego Wydziału. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wnioski i interpelacje członków. 6. Wybory.

Niemcy w Białej. Otrzymujemy list od robotnika bialskiego, który bez zmiany, poniżej najchętniej zamieszczamy: „Szanowna Redakcjo! Chciałbym dzisiaj zawiadomić Redakcję o obecnych stosunkach, jakie powstały w naszym Bialskim powiecie i co się tyczy polskiej szkoły w Białej i polskiej narodowości. A żeby przejść do rzeczy, to najprzód piszę, że niemcy czynią nam wszelkie trudności, ażeby my nie posyłali naszych dzieci do polskiej szkoły. I tutejszy fabrykant pan Hess wypowiedział już kilkunastu robotnikom zajęcie, jeżeli nie wezmą dzieci swoich ze szkoły polskiej. A jeśliby nie usłuchali jego rozporządzenia, to będą wyrzuceni na bruk ulicy do ośmiu dni. To z tego możemy widzieć zajadłość niemców. A także niemcy nie dozwolą „plamić" swoich domów polskiemi plakatami, bo mówią tak: „że jeśli przejdzie jaki obcy człowiek, to będzie czuł w r a ż e n i e, że tu Polacy mieszkają", a nawet policja bezczelna zdziera je z murów. A więc żądamy od was opieki i wyjawienia i zarazem zapytujemy się sejmu galicyjskiego, cóż on na to? że niemcy chcą uczynić szyuk z polskiej szkoły? Z uszanowaniem *Walenty Wala*".

Apoteoza Wieszcza. Z Poznania odbieramy następujące pismo: Zawiadamiamy niniejszem uprzejmie, że sprawę sprzedaży wydanej przez nas. reprodukcji obrazu Tomasza Lisiewicza: „Apoteoza Wieszcza" powierzyliśmy obywatelskiej opiece kancelarji krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Zapewniliśmy sobie w ten sposób reprezentację i zastępstwo na Kraków i Galicję zachodnią, oraz założyliśmy skład główny wydawnictwa naszego, w interesie zbierających grosz na „Funduszu Imienia Adama Mickiewicza" przeznaczonego w duchu narodowym na poparcie rozwoju Towarzystwa Przyjaciół Nauk i budowę gmachu muzealnego w Poznaniu. *Komitet wydawniczy.*

W Czytelni katolickiej odbędzie się w piątek dnia 25 bm. o godzinie 7 wieczorem zebranie towarzyskie, na które Wydział członków Czytelni uprzejmie zaprasza.

Wigilja św. Andrzeja. Wieczór ten, odbyć się mający 20 bm. w sali hotelu Saskiego, budzi coraz większe zainteresowanie. Pojawiły się już ładne zaproszenia w stylu renesansowym i afisze ozdobne w piękny rysunek jednego z najzdolniejszych młodych malarzy. Przyznać należy, że panowie, jakoteż i panie komitetowe nie szczędzą pracy i trudów, by wieczór ten prawdziwie artystyczny wypadł pięknie i zadawalniająco.

Słuszne zarządzenie. Magistrat wydał polecenie do właścicieli szynków i piwiarń, aby ci wobec nagannego zwyczaju płukania naczyń w jednej i tej samej wodzie, odtąd pod karą grzywny przepłukiwanie to uskuteczniali w wodzie świeżej i czystej. Polecenie to jest słuszne ze względów higjenicznych. Zwyczaj bowiem dotąd praktykowany po szynkach, nietylko budzi odrazę, ale co gorsza może stać się powodem rozszerzenia chorób zaraźliwych. Oby tylko rozporządzenie magistratu nie zostało martwą literą, jak wiele poprzednich!

Żydzi fałszerze. Dziś, we czwartek, w tutejszym sądzie krajowym karnym, przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczął się proces karny przeciw dwunastu oskarżonym, samym żydom, o zbrodnię oszustwa, a mianowicie: Prokuratorja państwa oskarża 1) Leopolda (Leiba) Reinera, właściciela kantoru wymiany w Krakowie, o to, że w zamiarze nadania obligacjom tureckim pozoru obligacyj mających w myśl ustawy z roku 1889 prawo obrotu, zaopatrywał je zużytemi i odlepionemi markami stemplowemi i fałszywemi pieczęciami i w ten sposób takie obligacje puszczał w obieg, przez który to podstępny czyn państwo w sprawie nadzoru nad obrotem obligacyj premjowych, a nabywcy tych obligacyj szkodę przenoszącą 300 złr. ponieść mieli.

Jako pomocnicy oskarżeni są: 2) Juda Taffet, 3) Mojżesz Neufeld, 4) Aleksander Bernstein, 5) Izaak Neufeld, 6) Abraham Neufeld, 7) Rubin Neufeld, 8) Samuel Poss. 9) Chaim Lenitzer, 10) Jonasz Anisfeld, 11) Józef Spingarn i 12) Szaja Reinhold.

Pierwszy z nich Leib Reiner, przeto czyn ten popełnił zbrodnię z §§. 197, 199 d 200 i 203 u. k. Wspólnicy zaś o wspólnię z §§. 5, 197, 199 d, 200 i 203 u. k. Nieobjęty aktem oskarżenia pomocnik Reinera, Józef, który w tej sprawie trudnił się przykladaniem fałszywych pieczęci, drapnął, gdzie pieprz rośnie, i dotąd ani dobrowolnie się nie stawił, a wreszcie Saul Spingarn również pomocnik w tym samym czynie, po rozpoczęciu śledztwa, poderżnął sobie gardło i wyniósł się na łono Abrahama. Do rozprawy powołano 30 świadków i jest do odczytania 50 dokumentów. Trybunałowi przewodniczy radca sądu krajowego dr Sneyder w asystencji radców Katyńskiego i dra Chrząszczyńskiego. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Piotrowski. W liczbie 12-tu obrońców znajdują się: mecenas dr Ludwik Szalay, mecenas dr Władysław Wilkosz; dr Łazarski z Wadowic, dr Skąpski i t. d.

Pomnożenie sił nauczycielskich Według urzędowych wykazów, zgłosiło się do egzaminu nauczycielskiego osób w całej Galicji w r. 1898:

a) do szkół ludowych pospolitych: 237 mężczyzn, 304 kobiet, razem 541, z tych zdali egzamin ze skutkiem pomyślnym: 210 mężczyzn, 280 kobiet — razem 470;

b) do szkół ludowych wydziałowych: 76 mężczyzn, 86 kobiet — razem 162, z tych złożyli egzaminy: 67 mężczyzn, 82 kobiet — razem 149.

Ogółem tedy przybyło krajowi ukwalifikowanych sił nauczycielskich: 277 mężczyzn, 362 kobiet — razem 639. Gdy jednak siły te były już przedtem tymczasowo w służbie nauczycielskiej, więc cyfra owa nie oznacza właściwie przybytku nowych sił.

Nowemi siłami są ci, którzy ukończyli nauki w seminarjach nauczycielskich i złożywszy egzamin dojrzałości, oddali się służbie nauczycielskiej. Otóż w całej Galicji zdało w roku 1898 egzamin dojrzałości 284 mężczyzn i 335 kobiet — razem 619 i ta cyfra oznacza istotnie przybytek nauczycieli.

Na obecny rok szkolny zapisało się do wszystkich seminarjów nauczycielskich w kraju: 1270 uczniów, t. j. o 50 więcej niż w roku ubiegłym i 679 uczennic, t. j. o 14 więcej niż w roku 1897/8 — razem 2399 nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Kradzież. Z Chrzanowa piszą do nas: W handlu p. Franciszka Wacławka w Chrzanowie popełniono kradzież z zamkniętego mieszkania. Złodziej zabrał całą garderobę, bieliznę i obuwie ucznia, jak również trzy próżne beczki z wina na łączną szkodę 34 złr. Sprawcy nie wykryto.

Z Oświęcimia piszą do nas: W dniu 20 b. m. w sali miej. Tow. szkoły ludowej w Oświęcimiu odbyło się przedstawienie amatorskie, które szczerze zainteresowało i ubawiło choć w niewielkiej ilości zgromadzoną publiczność. Dano dwie komedyjki jednoaktowe a to: „Tatuś pozwolił" Gustawa Mozera, oraz „Słowiczek" ze śpiewami Bełzy. Tak w jednej jak i drugiej sztuczce amatorowie znaleźli wdzięczne pole do popisu, to też niemal po każdej scenie i śpiewach rozbawiona publiczność darzyła wykonawców wcale zasłużonemi oklaskami. W pierwszej sztuczce podnieść należy z uznaniem wyborną grę pań Świdowskiej, Malewskiej, Rzeszótkównej i Marji Stankiewiczównej oraz pana Zalesińskiego. Z wielkim humorem rolę Bonifacego Czopa oddał p. Jan Stankiewicz. W drugiej sztuczce za pięknie odegraną i odśpiewaną rolę Zosi zbierała huczne oklaski pna Stanisława Stankiewicz a dzielnie wtórował jej w grze pan Szałkiewicz jako pełen werwy ogrodniczek Antoś. Dobrana ta para, znakomitem oddaniem swoich ról, nie mało przyczyniła się do uświetnienia całego przedstawienia. Role Lorda i Johna grooma wykonali bez zarzutu obaj pp. Stankiewicze. Po przedstawieniu odbyła się dla członków tańcująca zabawa, która się do późna przeciągnęła.

Zgon. Profesor historji austrjackiej w uniwersytecie w Wiedniu radca dworu dr Alfons Huber zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego. Dr Huber liczył 54 lat.

Podatki konsumcyjne. Na posiedzeniu subkomitetu komisji ugodowej w Izbie poselskiej, ustanowionego dla podatków konsumcyjnych, przedstawił minister dr Kaicl dokładne cyfry co do wysokości przyszłych podatków konsumcyjnych. Podatek od wódki, ustanowiony w przedłożeniu na 50, względnie na 60 c., zniżono na 38, względnie na 48 c.; podatek od piwa zniżony został z 25 na 18 c. Przedłożenia nie będą cofnięte, tylko co do powyższych cyfr zmienione. Natomiast nie może minister żadną miarą odstąpić od projektowanego podwyższenia podatku od cukru. Po dłuższej dyskusji wybrał subkomitet referentem dla podatku od piwa p. Schwarza, dla podatku od wódki p. Tollingera, dla podatku od cukru i nafty p. Kozłowskiego.

Budapeszt miastem Izraela. Między rokiem 1840 a 1850 zamieszkiwało Peszt i Budę blisko 20.000 żydów. W roku 1870 liczono ich już 44.890, w 1886 r. 70.227, do roku zaś 1896 wzrosła liczba ta do 102.377! *Preszburski Tageblatt* podaje do tej ostatniej statystycznej danej tę uwagę, że żydzi w ciągu ostatnich obliczań ludności, wielokrotnie zatajali swoje pochodzenie i że śmiało można cyfrę tę podnieść do 150.000.

Zamach morderczy. Temi dniami wykonano w Budapeszcie zamach na adwokata Franciszka Totha, który w zarządzie królewskich kolei państwowych zajmuje jedno z wybitnych stanowisk. Sprawca zamachu, młody człowiek, wszedł do kancelarji adwokata Totha i strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko. Bezpośrednio po spełnieniu tego czynu skoczył zbrodniarz z okna kancelarji, znajdującej się na drugiem piętrze, na bruk uliczny i po-

niósł śmierć na miejscu. Jak wykazały dochodzenia, był nim Władysław Bacso, djetarjusz w dyrekcji kolei państwowych. Powodem zamachu była, jak się zdaje, zemsta.

Kapitan Wiesner, który nie chciał na zebraniu kontrolnem zmuszać czeskich patrjotów do mówienia niemieckiego „Hier!“ i zezwalał, aby oddawali pasporty w milczeniu, dostał od władz wojskowych publiczną naganę za „brak energji“, i ażeby go ukarać przeniesiono go do 55-tego pułku piechoty w Tarnopolu. Ludność polska w Tarnopolu przyjmie serdecznie tego dzielnego oficera, który ma więcej oleju w głowie i uczciwości od niejednego swego rodaka, zajmującego wybitne polityczne stanowisko!

Klub czeski uchwalił jednogłośnie polecić swojej komisji parlamentarnej, by podjęła stosowne kroki przeciwko znanemu reskryptowi ministerstwa wojny w sprawie zebrań kontrolnych. Deputacja studentów czeskich, którzy w tej sprawie przybyli do Wiednia, zgłosiła się wczoraj w Izbie do wszystkich klubów słowiańskich, jakoteż do ministra skarbu dra Kaizla. Deputacja prosiła o zasystowanie śledztwa, wdrożonego przez władze wojskowe przeciwko studentom, którzy meldowali się w języku czeskim i o zapobieżenie podobnego prześladowania w przyszłości. Prezes klubu czeskiego dał studentom przyrzeczenie, że klub podejmie akcję w kierunku wyrażonych przez nich życzeń. Wydany w sprawie tej deputacji ze strony czeskiej komunikat opowiada dalej, iż deputacja konferowała z polskimi posłami, którzy odpowiedzieli, iż inicjatywa w tej sprawie jest rzeczą klubu czeskiego, że jednakże Koło polskie akcję tego klubu poprze, tembardziej ile że w Galicji wolno meldować się w języku polskim. Również hr. Czernin i p. Povsze przyrzekli poparcie swoich klubów.

Rozbójnicy nad granicą. Z Granicy telegrafują: Oddział rozbójników, złożony z 25 ludzi, zatrzymał dnia 22 bm. fałszywymi sygnałami pociąg węglowy między Sosnowcem a Milowicami i obrabował personal pociągu. Kilku napastników aresztowały już władze rosyjskie.

Z Królestwa Polskiego. Uczeń gimnazjum w Siedlcach K..., wieczorem na źle oświetlonej ulicy, spiesząc się na korepetycję, potrącił jakiegoś dygnitarza lokalnego; potrąciwszy przystanął, odwrócił się i przeprosił, ale przeprosił — p o p o l s k u. Nazajutrz o przestępstwie, popełnionem względem czapki z gwiazdką, której po ciemku nawet widzieć nie było można, dowiedziała się ze skargi dygnitarskiej zwierzchność szkolna o przestępcy. Poznawszy nicość sprawy, zdała kuratorowi raport osłaniający ucznia. Ale p. Ligin mniemał widocznie, że w sprawie z dygnitarzem rosyjskim Polak nie powinien mieć nigdy słuszności i skazał młodzieńca, mającego już wkrótce ukończyć gimnazjum, n a z u p e ł n e w y p ę d z e n i e z e s z k ó ł w K r ó l e s t w a. P. Subbotkin, gubernator siedlecki, zajmował się mocno tą sprawą i być może, iż w jej rozwiązaniu wpływ jego przeważył.

Karanie młodzieży szkolnej za mówienie po polsku zaczyna po dawnemu kwitnąć. Przed dwoma tygodniami dyrektor jednego z gimnazjów warszawskich za to srogie przestępstwo skazał ucznia na pięć godzin aresztu.

Z Warszawy donoszą: Włodek aresztowany na wiosnę za to, że w mieszkaniu jego znaleziono większą przesyłkę *Przeglądu Wszechpolskiego*, skazany został na trzyletnie zamieszkanie w guberni Wiackiej. Wystarczyło proste podejrzenie, że przesyłka znalazła się w mieszkaniu p. Włodka pomimo jego nieobecności, z następczą jednak jego wiedzą.

Odsłonięcie pomnika Murawiewa. *Warszawskij Dniewnik* donosi: „Uroczystość odsłonięcia w Wilnie pomnika Michała hr. Murawiewa odbyła się d. 20 bm. w południe. Obecni byli: ministrowie spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, kontroler państwa, pomocnik szefa żandarmów, krewni hr. Murawiewa, generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, gubernatorowie kraju północno-zachodniego, marszałkowie szlachty, urzędnicy wszystkich wydziałów, przedstawiciele kupców, rzemieślników i włościan, oraz wychowańcy zakładów naukowych. Procesję, która wyszła z soboru, śród szeregów wojska, przygrywającego hymn. „Jak sławny“, powitał arcybiskup Juwenaliusz, który też dopełnił poświęcenia pomnika.

„Skończywszy obrzęd, arcybiskup miał przemowę, poczem wygłoszono wielolecie Najjaśniejszemu Panu i Domowi Panującemu a następnie wieczną pamięć hr. Murawiewowi. Z kolei odbyła się parada wojskowa, poczem złożono na pomniku wieńce od *Wileńskiego wiestnika, Moskowskich wiedomosti, Swieta*, Rosjan z Warszawy, kuratora okręgu naukowego wileńskiego, wdzięcznych kupców, wydziału pomiarów, urzędników sądowych okręgu wileńskiego, grona izby sądowej“.

Tyle słów *Warsz. Dn.* — Jak widzimy zatem, że to była „uroczystość“ *po ukazu*, udział w niej brali tylko urzędnicy rządowi i wojskowi. Miasto jako takie podczas aktu było bierne, a nawet Rosjanie, niezależni od sfer rządowych, w odsłonięciu pomnika czynnej akcji nie przyjęli.

Tajna gorzelnia. W tych dniach w Łodzi wykryto gorzelnię potajemną. Właścicielem jej był Joel Rosenberg. W mieszkaniu jego, gdzie urządzony był aparat, znaleziono 4 wiadra spirytusu 92 próby, które skonfiskowano. Spirytus produkowany był w sposób następujący: Sprowadzany z zagranicy lakier, w którym znajdowała się duża ilość spirytusu, gotowany był w hermetycznie zamkniętem naczyniu, od którego rurka gutaperkowa przeprowadzona była przez zimną wodę do drugiego naczynia. Para spirytusowa skraplała się w chłodnej rurce i spirytus ściekał do chłodnego naczynia.

Cesarstwo niemieccy przybyli do Pola dnia 23 b. m. o godzinie trzy kwadranse na 8 rano. Przy nadejściu statku „Hohenzollern“ dały się słyszeć z okrętów austro-węgierskich powitalne wystrzały.

Sprawa Dreyfusa. Z Paryża telegrafują: Trybunał kasacyjny po przesłuchaniu jenerałów Boisdeffre i Gonse, zawiadomił Picquarta, że nie będzie na razie przesłuchiwanym. Picquart został zatem odwieziony z powrotem do więzienia Cherchemidi.

Założenie stronnictwa katolickiego.

Zgromadzenie nowego stronnictwa „Katolicko-Narodowego“ odbyło się wczoraj o godzinie 4 po południu w sali Tow. Strzeleckiego. Oprócz komisji matki zebrało się parset osób duchowieństwa i wszystkich stanów. Posiedzenie zagaił p. Antoni Stróżyński witając zebranych słowami:

„Wobec ciągłych walk, sporów i nienawiści, wobec tego, że kraj i społeczeństwo najgorzej na tem wychodzi, musimy się zdobyć na krok stanowczy. Powstały w naszym kraju przeróżne partje polityczne, które za pomocą swych nader szumnych haseł i obietnic wciągnęły w wir lud włościański i robotniczy. Nędza doskwiera wszędzie, hasła obietnic niespełnione, lud i robotnik tak jak był jest głodny. Zyskali tyle, że krew się polała, pola miejscami zasłane trupami i zapełniły się więzienia. Ten demon wszystkiego złego, ten wróg podstępny umiał znaleść godnych sojuszników i pomagają mu do wzniecenia wojny domowej. Doszło do tego, że wydzierają mu wiarę, uderzają na rodzinę i chcą go pozbawić najdroższego skarbu, bo miłości Ojczyzny“.

Dalej mowca powiada:

„Ale my maluczcy pojęliśmy niebezpieczeństwo, umieliśmy ocenić walkę i nie poszliśmy na lep frazesów i obietnic. Chwyciliśmy w nasze silne ręce sztandar, na którym widnieją hasła: „Z Bogiem i Narodem“ i podnieśli go wysoko. Poczęliśmy tedy pracować; zakładać stowarzyszenia pod różnemi nazwami, tak w mieście i po okolicznych wsiach i miasteczkach, które miały być niejako ambulatorjami, aby tem łatwiej na miejscu stłumić zarazę. Dla utrzymania zaś jednolitości w organizacji naszej utworzyliśmy związek okręgowy stowarzyszeń. Z tego powstał związek krajowy, do którego z górą 60 stow. katolickich robotniczych należy.

„Będąc zorganizowani dość licznie, postanowiliśmy wystąpić na szerszą arenę i w tym celu zwołaliśmy kongres robotników do Krakowa, który odbył się 29 czerwca br. w Krakowie. Na tym kongresie powstała myśl założenia stronnictwa katolicko-narodowego i w kilka dni później przy pomocy ludzi dobrej woli, wydaliśmy projekt programu szerszej ocenie. Nadeszłe uwagi możliwie uwzględniliśmy i dziś Czcigodnym Panom przedkładamy skromny nasz dorobek. Program jest tak obszerny, że musi objąć kraj cały. Program ten to apel do całego kraju, to próba ogniowa przekonań politycznych. Dziś każdy dowiedzie, komu sprawa kraju, społeczeństwa i ludu roboczego na sercu leży!

Program ten ma zjednoczyć jedną potężną, ogólną organizację polityczną, musi być zjednoczeniem i usunąć widmo głodu, nieszczęścia i nienawiści.

Dziś i ci, którzy głoszą: że stoją w obronie rzesz pracujących, dowiodą, czy sprawa tej rzeszy była tylko środkiem czy osobistym celem. Dzień dzisiejszy to chwila dziejowa, bowiem ci maluczcy kładą fundament pod przyszły gmach społeczny i upraszamy was czcigodni panowie jak i obywatele całego kraju, połączmy wszystkie siły nasze, aby tę ważną epokową budowę do końca doprowadzić, która wyjdzie na chwałę Bożą, pożytek i zyźnie i skołatanemu społeczeństwu!

Przy wyborze prezydjum zgromadzenie przez aklamację wybrało p. Stróżyńskiego, na zastępców powołano p. Repetowskiego introligatora i p. Czepca gospodarza z Bronowic, na sekretarzy zaś ks. dra Teofila Flisa i p. Wiśniewskiego.

Z porządku członek komisji matki dr Feliks Koneczny przedstawił zgromadzeniu pierwszą część programu nowego stronnictwa, opracowanego przez członków komisji. Referent nazwę stronnictwa k a t o l i c k i e g o uzasadnia, że przez to uznaję hierarchię duchowieństwa, a odrzuca nazwę c h r z e ś c i j a ń s k i e g o jako zbyt problematyczne(!?). A że stronnictwo przedewszystkiem l u d ma na względzie, uważa za potrzebę reformy wszystkich warstw społecznych od góry do dołu, a więc nazwą „Narodowe“ dla tego, aby załatwić sprawy ludowe dla narodu, a sprawy innych stronnictw dla ludu.

Dr P r z y g o d z k i jako delegat Towarzystw robotniczych lwowskich, w gorących słowach omawia potrzebę zaprowadzenia reformy w duchu katolickim i etycznym. Do wspólnej pracy wzywa dr Przygodzki wszystkie warstwy pod hasłem w Imię Boga i Ojczyzny! Dzięki stronnictwu socjalno-demokratycznemu w spółce z żydami, źle się w kraju dzieje. My chcemy stworzyć stowarzyszenie socjalno-chrześcijańskie (?) i z jego programem się zgadzamy (?). Jesteśmy stronnictwem, żądającem poprawy bytu, a więc niezależnem od rządu. Mowca żąda, aby wszyscy jęli się pracy pozytywnej, aby programu postawionego bronić. Nie zważajmy, żeśmy spóźnieni, ale z dwojoną siłą naprzód dążmy!

Ze stronnictwem chrześcijańsko-ludowym ks. Stan. Stojałowskiego łączyć się nie możemy, które jedną rękę podaje wrogowi, dopóki się rachunki nie wyrównają. Również nie możemy się łączyć z innem stronnictwem ludowem, które pracuje tylko dla jednej warstwy. Choćbyśmy mieli upaść, mieć będziemy chlubną kartę. Powiedzą zrazu, że z małej garstki wyszła potężna myśl.

P. Z a w a d z k i żąda zmiany w myśl postulatu szkoły wyznaniowej w ustępie o kształceniu młodzieży w duchu katolickim. P. W i ś n i e w s k i popiera żądanie poprawki przez p. Zawadzkiego.

Dr C z e r k a w s k i odpowiada, że jesteśmy stronnictwem politycznem i j e d n y m w y r a z e m n i e m o ż e m y z r a ż a ć t y s i ę c y (!?) dlatego przyjęliśmy treść a nie formę.

Przewodniczący przedstawia zgromadzeniu przyjęcie całego programu *en bloc*, co jest wnioskiem formalnym dra Przygodzkiego.

P. M i k o ł a j s k i, pochwalając program, dodaje, aby język polski na kolejach był uznany jako urzędowy i żąda regulacji rzek, przyspieszenia ustawy drogowej, rozkładu ciężaru kwaterunkowego, zabezpieczenia odbytu wyrobom przemysłu krajowego i zajęcia się sprawą emigracji ludu.

Ks. prał. S k r z y n s k i zauważa, że teraz nie czas te kwestje załatwiać. K s. d r J u l. B u k o w s k i żąda w pierwszym rzędzie, aby szkoła była katolicka, jeżeli to się nie da zaprowadzić teraz, to za rok, ale to pozostanie postulatem naszych żądań i popiera poprawkę p. Zawadzkiego.

P. G ę d z i e r s k i żąda wybrania komisji 12-stu do załatwienia tej kwestji.

Co do kwestji szkoły wyznaniowej przemawiał jeszcze dr Przygodzki, broniąc programu komisji.

Dr C z e r k a w s k i przed zamknięciem dyskusji daje wyczerpujące wyjaśnienia wszystkim poprzednim mowcom, gdzie utrzymuje, że dzieci żydowskie możemy uczyć etyki katolickiej(!!).

Przeciw temu podnoszą się liczne protesty, jak: „My nie chcemy mieć żydów w szkole“. — „Oni nam za jednego żydka, tysiąc dzieci zgangrenują“.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek dr Przygodzkiego. Wniosek przyjęto wszystkiemi głosami.

Dr K o n e c z n y stawia wnioski co do dalszej organizacji stronnictwa, które zgromadzenie przyjmuje.

Przewodniczący odczytuje kilka telegramów i pism z życzeniami dla nowego stronnictwa.

Rezolucje odesłano do komisji wykonawczej.

W końcu przewodniczący p. Stróżyński krótkiem przemówieniem, w którem szczególnie Lwowiakom dziękował za gorliwe zajęcie się sprawą a zwracając się z ostatniemi słowami do braci włościan, zamknął zgromadzenie po godzinie wpół do 8 wieczorem.

HUMOR.

Naiwny pasażer tramwajowy.

— Panie konduktorze!... Dlaczego ten jegomość jest dla pasażerów niegrzeczny?...

— A to z pana naiwny, to nie jest żaden jegomość, ale sam naczelnik!

Fraszka o fraszkach.

Ongi, kiedy nazbyt troski
Nie brały za bary,
Pisał fraszki Kochanowski
I pisał Rej stary.
A że myśli mieli siła,
Duch był, jak opoka,
Pod tytułem skromnym była
Nieraz myśl głęboka.
Dziś innymi idziem kroki,
Jakby dla igraszki,
Tytuł zwykle jest głęboki,
A treść często... fraszki.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Lwów 24 listopada. Donoszą tu z Wiednia, że Sejm galicyjski będzie zwołany z pewnością w grudniu i to wcześniej, a to dla uchwalenia prowizorjum budżetowego.

Starosta lwowski Karol Kolarzewski poszedł na emeryturę — prowizorycznym jego zastępcą mianowany starszy komisarz starostwa Jałowicki.

Pan Kazimierz Bartoszewicz pozyskany został przez redakcję *Dziennika polskiego* i będzie zamieszczał w tem piśmie fejletony z Krakowa.

Zawiązuje się tu „Klub aktorów“ celem wytworzenia życia towarzyskiego. Powstaje także kasa pożyczkowa, a właściwie wskrzeszenie dawniejszej, która upadła i obecnie jest w likwidacji.

Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża do Krakowa w sobotę na kilka dni. Będzie tam obecny na otwarciu nowej kliniki okulistycznej.

Wiedeń 24 listopada. Klub czeski obradował nad rozporządzeniem ministra wojny co do konieczności meldowania się rezerwistów czeskich po niemiecku. Klub uchwalił zaprotestować przeciwko nakładaniu przymusu na rezerwistów. Wyłączność zastrzeżona dla języka niemieckiego, jest poniżeniem dla innych narodowości austrjackich. Klub czeski przedstawi sprawę komisji parlamentarnej prawicy.

Wiedeń 24 listopada. Cesarz przybywa w niedzielę z Gödöllö do Wiednia. We czwartek odjeżdża cesarz do Wallsee.

Wiedeń 24 listopada. Komisja ugodowa uchwaliła artykuł IV traktatu cłowo handlowego bez zmian 24 głosami przeciwko 19. Wszystkie wnioski opozycji odrzucono.

Budapeszt 24 listopada. Obstrukcja przeniosła się we środę z parlamentu do rady gminnej. Partja liberalna postawiła wniosek uchwalenia rezolucji protestującej przeciwko obstrukcji w parlamencie. Opozycja odpowiedziała na to ze swojej strony ostrą gwałtowną obstrukcją. O północy udało się większości obstrukcję przełamać i swoją rezolucję przeprowadzić.

Budapeszt 24 listopada. Pojedynek na szable ministra Perczela z dep. Holo odbywa się dzisiaj zrana.

Pola 24 listopada. Cesarstwo niemieccy odjechali z Poli we środę o godz. wpół do 2 popołudniu.

Paryż 24 listopada. Trybunał kasacyjny skonfrontował wczoraj Picquarta z kapitanem Roger, poczem odstawiono Picquarta do więzienia Cherche-Midi. Jenerał Zurlinden zadecydował, że Picquart stanąć ma przed sądem wojskowym.

Zofja 24 listopada. Policja bułgarska czyni wytężone usiłowania aby wpaść na ślad tajnego rewolucyjnego komitetu, który wydał odezwę wzywającą do zamordowania księcia. Poczyniono wiele aresztowań. W gimnazjum męskiem i w Uniwersytecie znaleziono 2.000 egzemplarzy tej odezwy. Nietylko w Sofji, ale i w kilku innych miastach Bułgarji rozszerzono tę odezwę, z czego wynika, że spisek ma rozgałęzienie na cały kraj.

Zurych 24 listopada. Aresztowano tu anarchistę Gino, u którego znaleziono ostry sztylet. Są podstawy do przypuszczenia, że Gino namówił Lucceniego do spełnienia jego ohydnej zbrodni.

Londyn 24 listopada. Telegrafują tutaj z Soeul: Wybuchły tu krwawe zamieszki. Rząd koreański udał się do rządu japońskiego z prośbą o przysłanie wojska.

Minister Ruber o sądach w Galicji.

(Telegr. i telefon. sprawozdanie „Głosu Narodu).

Wiedeń 24 listopada. Odpowiedź ministra sprawiedliwości Rubera na interpelację posłów dra Danielaka i ks. Szpondra w sprawie Färberów i w sprawie lichwy w Jasielskiem brzmi dosłownie jak następuje:

„Na posiedzeniu wysokiej Izby z 20 października panowie deputowani dr Danielak, ks. Szponder i towarzysze wystosowali do mnie interpelację z powodu przeprowadzonej w sądzie obwodowym w Nowym Sączu sprawy karnej Chaima i Salomona Färberów o zbrodnię morderstwa.

„W tej interpelacji przytoczono liczne niespełnienia obowiązków, niedbalstwa, zaniedbania i inne niewłaściwości, na które spadać ma odpowiedzialność na urzędników sądu i prokuratorji, oraz lekarzy sądowych w tej sprawie karnej i do tego nawiązano pytanie, czy jestem skłonny, temu złemu stanowi rzeczy w galicyjskich sądach w należytszy sposób przeszkodzić i w przytoczonym wypadku wdrożyć śledztwo przeciwko winnym urzędnikom i lekarzom.

„Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że przytoczone przez panów interpelantów momenty odnoszą się wyłącznie do sprawy karnej Färberów, że zatem według mego zapatrywania nie ma dostatecznej podstawy do ogólnień i do niekorzystnych wniosków o postępowaniu innych sądów w Galicji.

„Okoliczność, że sprawa Färberów znajduje się jeszcze w stadjum środków prawnych, a więc, że jeszcze prawomocnie nie została rozstrzygnięta, dalej okoliczność, że o możliwej (*etwaiges Verschulden*) sądowych urzędników rozstrzygać mają kompetentne władze i że ich wyroku nie można wyprzedzać, zmuszają mnie przy odpowiadaniu na tę interpelację do zachowania jak najdalej idącej rezerwy, i pozwalają mi tylko na zapewnienie, że przytoczone w interpelacji momenty zarówno jak i wszystkie akty wymienionej sprawy karnej uczynione zostały przedmiotem szczegółowego zbadania i osądzenia powołanych do tego władz i że nad odnośną akcją nieustannie czuwać się będzie“.

„Na posiedzeniu Wysokiej Izby z d. 6 paźdź. panowie deputowani dr Danielak i towarzysze wystosowali do mnie interpelację w sprawie lichwy panującej w zakresie sądu obwodowego w Jaśle i niedostatecznej tej lichwy represji ze strony tamtejszej prokuratorji; w końcu postawiono pytanie, czy jestem skłonny, odpowiednie poczynić zarządzenia, aby położyć koniec stosunkom urągającym ustawie.

„Na tę interpelację mam zaszczyt w następujący sposób odpowiedzieć:

„Z zarządzonych dochodzeń okazało się, że w trzechleciu 1896 do 1898 do prokuratorji w Jaśle uczyniono 62 doniesień o lichwie i że z tych doniesień 13 załatwiono przez wniesienie oskarżenia, natomiast 35 przez odłożenie(!!) i 2 przez odstąpienie kr. węg. sądowi karnemu; co do 12 doniesień dochodzenia jeszcze nie są ukończone.

„Wszystkie akty karne, w których doniesienia o lichwę zostały przez prokuratorję odłożone i które obejmują 51 rzekomych wypadków lichwy, poddano szczegółowemu zbadaniu.

„Badanie to doprowadziło do następujących wyników: W 15 wypadkach przyznane było wierzycielowi prawo ciągnięcia korzyści z gruntów dłużnika; w jednym wypadku dłużnik wierzycielowi oddał bydło swoje do wyżywienia i do sprzedaży, a w 15 wypadkach nłożone były cyfrowo oznaczone procenty w wysokości 8% do 48% — przeciętnie 26% (!!!) W tych 31 wypadkach jednak ustawowego kryterjum niebezpieczeństwa ekonomicznej zguby nie przyjęto za udowodnione (!!), albo też było one przez dłużnika wprost zaprzeczone.

„W trzech dalszych wypadkach ustawy o lichwie nie zostały zastosowane, ponieważ interesy kredytowe zawarte zostały przed zdatnością tej ustawy; jeden wypadek zawieszono aż do chwili stawienia się obwinionego, który wyjechał do Ameryki; w jednym wypadku nastąpiła bezkarność z powodu wczesnego powetowania szkody; w 15 wypadkach wreszcie nie udowodniono uwarunkowania jakiejś korzyści majątkowej dla wierzyciela.

„Badanie aktów nie wykazało w prawdzie żadnego punktu zaczepienia, ażeby można było stwierdzić przekroczenia ustaw lub naruszenie obowiązków organów prokuratorji, lub też choćby módz się tychże domyślać. Okazało się jednak, że w poszczególnych wypadkach było bardziej wskazanem rozstrzygnięcie kwestji, czy istniało niebezpieczeństwo ekonomicznej zguby dla dłużnika, pozostawić trybunałowi orzekającemu, że dalej w kilku innych wypadkach przed odłożeniem doniesienia należało poddać ponownemu zbadaniu odwodowe zeznania dłużnika.

„Z tego powodu wydałem potrzebne wskazówki do prokuratorji w Jaśle, i poczyniłem odpowiednie zarządzenia kontrolujące, które dają rękojmię, że te wskazówki będą na przyszłość przestrzegane“.

Skandale w Budapeszcie.

[Telegram własny „Głosu Narodu“].

Budapeszt 24 listopada. Przed Izbą i w okolicy politechniki zebrały się dnia 23 b. m. wprawdzie znaczne tłumy, nie przyszło jednak rano do żadnych ekscesów. Posiedzenie zagaił prezydent Szilagyi o godz. 10 przy słabo zajętych galerjach. Prezydent wspomniał o wczorajszej mowie ministra spraw wewnętrznych i stwierdził, że mowa nie zawiera nic takiego, co skłoniłoby mogło prezydjum do wystąpienia.

Przed porządkiem dziennym zapisało się 10 mowców do głosu w sprawie pomnika Hentziego. Pierwszy mowca Polonyi, który najzupełniej ochrypł od krzyków, w bardzo ostrych wyrazach napada na policję za jej starcia ze studentami i grozi, że opozycja ucieknie się do gwałtownych wystąpień. — Następnie przemawiał hr. Aladar Zichy również ostro występując przeciwko zachowaniu się policji.

Podczas mowy następnego mowcy, krzyknął poseł Lazar ze stronnictwa narodowego „w politechnice rąbią i strzelają do studentów“. Na to zawołał poseł Bolgar: „Posiedzenie musi być w tej chwili zamknięte“.

W istocie prezydent Szilagyi przerwał posiedzenie. Posłowie pospieszyli do pobliskiego gmachu politechniki i przekonali się, że wiadomość była zmyślona. Na podwórzu było kilkuset studentów, którzy przywitali posłów głośnemi „Eljen!“ Wezwani przez rektora studenci, natychmiast rozeszli się spokojnie do domów.

Prezydent Szilagyi po krótkiej przerwie otwarł na nowo posiedzenie, ale mowcy opozycyjni przemawiają już przed prawie pustemi ławkami.

Budapeszt 24 listopada. Między godziną 12 a 1 przyszło do starcia się studentów z policją przed gmachem uniwersytetu. Jak słychać, z obu stron kilka osób rannych. — W tej chwili (godzina 3) panuje już spokój.

Budapeszt 24 listopada. Po ponownem otwarciu sesji parlamentarnej zażądał dep. Justh jej zawieszenia, wołając: „W mieście panuje stan oblężenia; masakrują ludzi, w takich chwilach nie można prowadzić dyskusji!“ Jednak prezyd. Szilagyi oświadczył, że nie może posiedzenia zawieszać. Po kilku interpelacjach i licznych zażaleniach odnoszących się do ostatnich wypadków, zamknięto posiedzenie o godz. 2 iej po południu. Do rozprawy nad prowizorjum budżetowem zdaje się, że jeszcze nawet dzisiaj nie przyjdzie.

Po skończonem posiedzeniu miało jeszcze miejsce kilka zbiegowisk, które jednak nie dały powodu do interwencji policji. Młodzieży akademickiej nie widziano na ulicach wcale.

Wszelkie alarmujące pogłoski o nowych rozruchach studenckich w politechnice, okazały się płonnemi. Powodem tych pogłosek było, że studenci politechniki zgromadzili się przed oknami bufetu parlamentu w podworcu techniki i zaczęli śpiewać pieśń Kossutha tudzież wołali: „Precz z ministrem prezydentem! Precz z Fejervarym!“ Zawezwani przez rektora jednak dwaj kapitanowie policji miejskiej ulali się na miejsce i zdołali skłonić młodzież do rozejścia się.

Z Tow. ubezpieczeń w Krakowie.

Sprawozdanie dyrekcji Towarzystwa ubezpieczeń przedłożone Radzie Nadzorczej wykazuje w dziale gradowym niedobór 148.130 złr. 72 ct. Wskutek umowy z południowo-niemieckiem Towarzystwem dział gradowy poniósł ubytek 29.878 złr. 17 ct. W dziale ogniowym szkód wypłacono w ubiegłem półroczu złr. 1,647.334 ct. 55, zatem brutto więcej niż w zeszłem półroczu o 588.398 złr. 31 ct. Zwrot jednak od Towarzystw reasekuracyjnych wynosił w tem półroczu więcej o 306.482 złr. 36 ct. Ubezpieczenia na życie funkcjonują normalnie.

Tow. Wzaj. kredytu od 1 lipca podniosło akcję procentową od eskontu o $\frac{1}{2}$ % a wskutek braku gotówki zasystowało udzielanie pożyczek. Dyrekcja proponuje zniżenie dywidendy do możliwych granic. „Na własne prośby a także ze względów służbowych“ dyrekcja przeniosła w stały stan spoczynku kilku urzędników, mianowicie pp.: Zygmunta Kieszkowskiego, Ignacego Ćwiklicera, Walerego Korytkę, Alojzego De Giorgi, Gustawa Waltera i Gustawa Bielańskiego. Miejsce p. Bielańskiego zajął p. Jan Wygrzywalski.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1898.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza):

13 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
28 „ „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca
30 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza Płaszowa
37 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk;** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, (od 1-go maja do 30 września do N. Sącza a od 1-go lipca do 30 września aż do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
— **do Mszany Dolnej,** kursuje od 1-go lipca do 30 września.

15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Tarnopola,** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchę N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
·12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodow, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

05 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
18 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
25 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa
41 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

25 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa
36 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki.**

19 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
20 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.

25 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
40 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa
51 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.

30 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa
41 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki.**

15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
23 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; **we Lwowie do S**uczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; z Tarnopola do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie do Podgórza):

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku
6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
6·22 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.

6·51 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa
7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy,** przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Podgórzu Płasz. od Suchy

8·04 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku
8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **z Suchy,** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki; w Podgórzu Płaszowie od Suchy i Oświęcima.

10·38 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku
10·44 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
10·51 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
11·05 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)
— **z Oświęcima.**

10·59 przed poł poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa
11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.

1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki

2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.

4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz Zwierzyniec)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa w Nowym Sączu od Orłowa; w Kalwarji od Wadowic.

6·08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła i Stróż (od 1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7·40 wiecz. pociąg osobow. Nr. 24 do Krakowa
— **z Mszany Dolnej,** kursuje od 1-go lipca do 30-go września.

8·54 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9·00 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
9·08 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca
9·22 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyn.)
— **z Oświęcima,** ma połączenie w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i od Biały.

9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.